

K

Marta Zielińska, IBL PAN

KOWNO

Juliusz Kleiner w monografii Mickiewicza nazwał Kowno „szarzyzną gniotącą, w której duch Mickiewicza wybuchnął po raz pierwszy wulkanem własnej mocy twórczej”¹. Trafne zatem okazało się przeczcucie Franciszka Malewskiego, wysłane na pociechę Adamowi w roku 1820: „I Szyllera młodość była podobną do twojej!... może Kowno będzie tym dla ciebie, czym dla Szyllera ucisk i nędza w żołnierskiej szkole”.²

Kowno – mimo że nie lubiane i traktowane przez Mickiewicza jako wygnanie (tam po studiach musiał w latach 1819–1823 odrabiać w szkole powiatowej swoje uniwersyteckie stypendium) – paradoksalnie przyczyniło się do jego samookreślenia duchowego i artystycznego.

Jakie cechy tego miasta złożyły się na to, że spełniło ono taką właśnie rolę w życiu poety?

Kowno w czasie, gdy zjawił się tam Mickiewicz (we wrześniu 1819), było w stanie podupadłym. Okres rozbiorów i wojen napoleońskich spowodował, że liczba ludności spadła dziesięciokrotnie (z 28 tys. w czasach stanisławowskich do ok. 3 tys.). Zamarł handel na Niemnie, poza powiatową szkołą, gdzie uczył poeta, nie istniało praktycznie żadne życie intelektualne. Siedem lat przed Mickiewiczem zobaczył to podupadłe Kowno żołnierz napoleoński Auguste de Saye:

Kowno, dawniej jedno z najbardziej kwitnących miast Litwy, doznawało wielkich zniszczeń od czasu wojen szwedzkich. Jego przedmieścia, tak jak w większości miast Polski, składają się z marnych drewnianych domów, bardzo źle zbudowanych, choć często na fundamentach starych, zniszczonych przez czas murów.

To małe miasto liczy nie więcej nad 3–4 tys. mieszkańców, gdzie prawie połowę ludności stanowią Żydzi. Domy gotyckie stojące frontonami od ulicy widzi się jeszcze w Kownie, te frontony różnią się kształtem, są ostro zakończone lub zaokrąglone. Na kowieńskim placu targowym znajduje się wieża ratusza, najwyższa w mieście. Brzegi Niemna są bardzo malownicze. Wzgórza na brzegach rzeki porastają lasy i dają się widzieć z każdego miejsca w mieście. Co do okolic Kowna, trudno nie zauważyć wielkiej ilości pszczoł. Mnożą się w sposób nadzwyczajny, tak że gdy brak im miejsca na ul, to zakładają go w pniach lip i sosen, z których składa się większość lasów wokół Kowna. Niemen, zwany także Mesnel, bogaty jest w ryby u swego ujścia i umożliwia mieszkańcom Kowna wygodną komunikację handlową z Memlem. Można rzec w ogólności, że Niemen nawadnia żyzną krainę i tworzy nieskończenie piękne zakola na obfitych polach, przez które przepływa.

Samo miasto Kowno[...] jest zresztą dość brzydkie i pomiędzy jego siedmioma czy ośmioma kościołami jedynie stare kolegium jezuickie zasługuje na uwagę. Za to wspaiałym budynkiem, który

¹ J. Kleiner, *Mickiewicz. Dzieje Gustawa*, Lublin 1948, s. 164

² : *Korespondencja Filomatów 1815–1823*. T. II., Wyd. J. Czubek. Kraków 1913, s. 156.

oglądałem jest klasztor kamedułów. To samo mogę powiedzieć o kościele w Pożajściu, wzniesionym przez artystów włoskich³

Mickiewicz, przybywszy do Kowna jesienią, nie interesował się tym miastem jako godnym poznania i zwiedzania. Większość czasu spędzał w szkole, a wolne chwile w skromnej kwatrze mieszczącej się w pojezuickim klasztorze, gdzie ślęczał nad opracowywaniem lekcji, a w przerwach pisał rozpaczliwe listy do przyjaciół w Wilnie, czytał i rozmyślał na temat swego nieciekawego losu. Sytuacja nie do pozazdroszczenia, jednak stwarzająca dystans i warunki do introspekcji, podsycane licznymi listami kolegów, pełnymi pociech, porad i napomnień. Dzięki temu Mickiewicz mógł „rozpoznać się w swoim jestestwie”, wyodrębnić własne „ja” spośród filomackiej grupy. Silnie przeżywane w samotności lektury Schillera, a wkrótce Goethego i Byrona, przewartościowały jego poglądy estetyczne, które w czasach uniwersyteckich mocno jeszcze były związane z klasycyzmem. Gdyby po studiach nie musiał opuścić Wilna lub gdyby trafił jako nauczyciel do szkoły w bardziej przyjaznym środowisku (jak wiemy starał się o Nowogródek bądź Krzemieniec) – wtedy proces ten mógłby wyglądać inaczej.

Poczuciu oddalenia, odrębności, wegetacji gdzieś na krańcu świata, sprzyjał także fakt, że Kowno było miastem granicznym. Po drugiej stronie Niemna, w Aleksocie, zaczynało się Królestwo Polskie. Mickiewicz „czerwone góry polskie” widział z okna swojej kwatery.



Widok Kowna od strony Niemna, rotograviura, pocz. XX w. Ze zbiorów IBL PAN

Pamięć tego widoku, pozwalającego na bezpośrednie doznanie skończoności obszaru Litwy, znalazła swoje odbicie w *Konradzie Wallenrodzie*, zarówno w scenach początkowych, gdzie krzyżackie zagrożenie przychodzi z nad Niemna, jak i w chwili, gdy bohater, świadom, że nie ma już gdzie uciekać przed wrogiem, tłumaczy Aldonie swą decyzję o rozstaniu, dając niemal geograficzny wykład:

„Drogi Walterze, ujedźmy
Dalej w Litwę, skryjmy się w lasy i góry od Niemców”. –

³ Auguste de Sayve, *Souvenirs de Pologne et scènes militaires de la campagne de 1812*, Paris 1833, s. 144–145, (przekł. – MZ)

„My odjedziem, a inne matki i dzieci zostawim? –
 Tak uciekali Prusacy, Niemiec ich w Litwie dogonił.
 Jeśli nas w górach wysledzi?” – „Znowu dalej ujedziem”. –
 „Dalej? dalej, nieszczęsna? dalej ujedziem, za Litwę?
 W ręce Tatarów lub Rusi?” – Na tę odpowiedź Aldona
 Pomieszana milczała; jej zdawało się dotąd,
 Że ojczyzna jak świat jest długa, szeroka bez końca;
 Pierwszy raz słyszy, że w Litwie całej nie było schronienia.⁴

Kowno leżało na granicy, ale też na trakcie, tędy jeździło się zarówno do Warszawy, jak i do Petersburga. Obok poczucia wygnania gdzieś na kraniec Litwy, budziło więc u poety tęsknotę do podróży w dalekie kraje, na zachód Europy, tęsknotę niezaspokojoną, gdyż wszystkie starania o pozwolenie na wyjazd zagraniczny, czynione od 1821 r. pozostawały daremne. Coś z tej tęsknoty udzielił Mickiewicz Aldonie zasłuchanej w opowieści Alfa:

A gdy igły migocą, toczą się chybkie wrzeciona,
 Walter stoi i prawi cuda o krajach niemieckich
 I o swojej młodości. Wszystko, co Walter powiadał,
 Łowi uchem dziewica, myślą łakomą połyka;
 Wszystko umie na pamięć, nieraz i we śnie powtarza.
 Walter mówił, jak wielkie zamki i miasta za Niemnem,
 Jakie bogate ubiory, jakie wspaniałe zabawy,
 Jak na gonitwach waleczni kopije kruszą rycerze,
 A dziewice z krużganków patrzą i wieńce przyznają.
 Walter mówił o wielkim Bogu, co włada za Niemnem,
 I o niepokalanej Syna Bożego Rodzicy,
 Której postać anielską w cudnym pokazał obrazku.⁵

Kowno, w przeciwieństwie do białoruskiej Nowogródzczyzny, znajdowało się na terenach litewskich, a historia wojen z Krzyżakami stanowiła mit założycielski tego miasta, które od czasu zwycięstw Jagiełły i unii polsko-litewskiej zaczęło się szybko rozwijać. Dopiero zniszczenia potopu szwedzkiego zahamowały ten rozwój, a w następnym stuleciu, gdy Kowno dzięki dogodnemu położeniu dla handlu znów rozkwitło i miało zostać stolicą województwa – rozbiory i kolejne wojny z powrotem doprowadziły je do ruiny i wyludnienia. Mickiewicz mógł oglądać w Kownie pozostałości warownego zamku, który podczas wojen krzyżackich tak ważną rolę odgrywał w dostępie do miasta. Zanim ów zamek zobaczył, poznał podczas lektury recenzowanej przez siebie w 1818 r. *Jagiellonidy* Dyzmy Bończy Tomaszewskiego epizod do Kowna się odnoszący:

XI.
 Za nimi przybył goniec z wiadomością słowną
 Z twierdzy, której mur Niemen z Wiliją oblwa.

⁴ A. Mickiewicz, *Dziela*, Wyd. Rocznicowe, t. II, *Poematy*, opr. Wł. Floryan przy współpracy K. Górskiego i Cz. Zgorzelskiego, Warszawa 1994, s. III.

⁵ Tamże, s. 107.

Że na tych dwóch rzek brzegach posadzone Kowno
Winryk , do poddania się wielokrotnie wzywa,
A te to miasto, twierdzą zmocnione warowną,
Pewne odsięczy, wzgardą jego groźby zbywa,
Nie zważając na srogie okolic zniszczenie,
Ciśnione głodem, zniesie długie oblężenie.⁶



Kowno – widok zamku od strony Niemna, drzeworyt J. Ceglińskiego, „Tygodnik Ilustrowany” 1861.
Ze zbiorów IBL PAN

Jednak w korespondencji poety z lat 1819–1823 opisy Kowna prawie nie występują. W porównaniu z innymi miejscami na Litwie niewiele tam było do odnotowania. Dopiero po ośmiu miesiącach od przyjazdu, wiosną 1820, Mickiewicz zauważył piękno okolic miasta i słynną dolinę kowieńską, która dzięki jego opisom w *Grażynie* i *Konradzie Wallenrodzie* stała się powszechnie znana. Nowi kowieńscy znajomi (prefekt Dobrowolski, rodzina Kowalskich, koledzy nauczyciele) zabierali niekiedy poetę na wspólne wycieczki i spacerować w ciekawe miejsca: do klasztoru kamedułów w Pożajściu (dziś w obrębie miasta), do huty, do okolicznych majątków. Ale w porównaniu z tym, co oferowało Wilno czy Nowogródzka, nie było to wiele. W listach poety z Kowna najczęściej pojawia się prócz doliny kowieńskiej – Niemen. I kiedy wylewa, i kiedy płyną nim wicyny i baty, transportując wodnym szlakiem towary z Litwy. Położenie Kowna przy ujściu Wilii do Niemna było podstawową racją jego istnienia. Tu łączyły się drogi wodne wschodnich kresów Rzeczypospolitej i północnej Europy. I właśnie to topograficzne usytuowanie przekształciło się w *Konradzie Wallenrodzie* w obrazy, stanowiące punkt wyjścia do całej akcji poematu. Granica na Niemnie między Litwą i państwem Zakonu – symbolizowała „nienawiść narodów” burzącą porządek natury:

⁶ Dyzma Bończa Tomaszewski, *Jagiellonida: czyli zjednoczenie Litwy z Polską : poema oryginalne*, pieśń III, Berdyczów 1818, s. 37.

Tak Niemen, dawniej sławny z gościnności,
 Łączący bratnich narodów dzierzawy,
 Już teraz dla nich był progiem wieczności;
 I nikt, bez straty życia lub swobody,
 Nie mógł przestąpić zakazanej wody.
 Tylko gałązka litewskiego chmielu,
 Wdziękami pruskiej topoli nęcona,
 Pnąc się po wierzbach i po wodnym zielu,
 Śmiałe, jak dawniej, wyciąga ramiona
 I rzekę kraśnym przeskakując wiankiem,
 Na obcym brzegu łączy się z kochankiem.⁷

Z kolei obraz Wilii wpadającej do Niemna posłużył jako alegoria dramatycznej miłości dwojga głównych bohaterów poematu:

Wilija gardzi doliny kwiatami,
 Bo szuka Niemna, swego oblubieńca;
 Litwince nudno między Litwinami,
 Bo ukochała cudzego młodzieńca.

Niemen w gwałtowne pochwyci ramiona,
 Niesie na skały i dzikie przestworza,
 Tuli kochankę do zimnego łona,
 I giną razem w głębokościach morza.⁸

Na mapie romantyzmu Kowno nierozzerwalnie połączyło się z Mickiewiczem. Tu dojrzał jako człowiek i romantyczny poeta, tu napisał sporo ballad i wierszy, częściowo *Dziady*, *Odę do młodości*, *Żeglarza*; tu spacerował po kowieńskiej dolinie (którą potem nazwano „doliną Mickiewicza”), tu romansował z doktorową Kowalską, bywał stałym gościem w jej domu, tu zarazem rozpamiętywał nieszczęśliwą miłość do Maryli Puttkamerowej. Nic więc dziwnego, że Auguste de Sayve, francuski autor wspomnień z wojen napoleońskich, wydanych w Paryżu w 1833, był przekonany, że to „ojczyzna sławnego poety Mickiewicza”.⁹ W jakimś przerośnym sensie ten Francuz miał – wbrew faktom – rację: do Kowna przybył w 1819 nikomu nie znany absolwent wileńskiego uniwersytetu, a w 1824 po drodze na zesłanie do Rosji żegnał się z tym miastem znany już poeta, autor dwóch głośnych tomów wierszy, otwierających epokę romantyzmu w polskiej literaturze.

⁷ A. Mickiewicz, *Dzieła*, op. cit., s.71–72.

⁸ Tamże, s. 83.

⁹ Auguste de Sayve, op. cit., s. 145.